

Podcast: Zdrowa Rzeka. Robert Czerniawski. Odcinek 8

„Rzeka to więcej niż odcinek wody płynącej dłuższy niż szerszy”

Transkrypcja półautomatyczna*

Robert Feluś:

[0:00] Dzień dobry, To jest podcast zdrowa rzeka wymyślony przez Fundację Hektary dla Natury. W kolejnych odcinkach nasi goście, naukowcy, eksperci i społecznicy oddani ratowaniu rzek opowiadają, jak bardzo są one ważne dla nas i co trzeba zrobić, żeby je uzdrowić. Bo o rzekach musimy rozmawiać nie tylko przy okazji kolejnej afery ekologicznej. Ja nazywam się Robert Feluś, jestem dziennikarzem i mam zaszczyt oraz przyjemność te rozmowy dla was prowadzić. A dzisiaj dopłynął, bo nasi goście dopływają. Dopłynął do nas. Prof. dr hab. inż. Robert Czerniawski, Hydrobiolog, ekolog wód płynących i nauczyciel akademicki. Nazbierało się tego trochę. Robercie, dzisiaj jak Robert z Robertem sobie porozmawiamy. Witam Cię serdecznie.

Robert Czerniawski:

Dzień dobry.

Robert Feluś:

Ja bym tu jeszcze mógł, bo tu mam parę linijek o Tobie, a to trochę poczytam. Uzbrój się w cierpliwość. Oraz słuchaczy. Dyrektor Instytutu Biologii Uniwersytetu Szczecińskiego, kierownik Katedry Hydrobiologii Uniwersytetu Szczecińskiego. Wiceprzewodniczący Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego. Organizator cyklicznej konferencji naukowej ‘Funkcjonowanie i ochrona wód płynących’ PotamON Absolwent Wydziału Rybactwa Morskiego i Technologii Żywności w Szczecinie. Jeszcze jest jedno zdanie Stopień doktora habilitowanego nauk biologicznych uzyskał na Wydziale Biologii Uniwersytetu Szczecińskiego. Jest tego trochę. Panie profesorze,

Robert Czerniawski:

No, nazbierało się przez te lata.

Robert Feluś:

[1:32] Nazbierało się. Słuchaj, myśmy tutaj w podcaście zdrowa rzeka już rozmaitych tematów się dotykali, było hydrologii o ekohydrologii, o ichtiologii, ornitologii, a nawet uwaga, trudne słowo, herpetofaunie. A dzisiaj gościmy hydro-biologa. No i co ten hydrobiolog wyprawia w swoim życiu naukowym?

Robert Czerniawski:

[1:57] Hydrobiologia to oczywiście woda powiązana z biologią. Najprościej można powiedzieć biologia to nauka o życiu i o życiu. Jeśli dodamy do tego wodę, to mamy naukę o życiu wód. Oczywiście mamy na myśli wody naturalne. Tylko w świecie hydrobiologów ta nauka trochę się tak umownie podzieliła, bo Raczej hydrobiolodzy, tacy typowi hydrobiolodzy, nie zajmują się na przykład ichtiofauną, czyli rybami. I tutaj mamy na myśli ichtiologię - hydrobiolodzy raczej zajmują się bezkręgowcami, makro i mikro, chociaż oczywiście to nie jest jakaś reguła, ale tak umownie, przyjęto i jakoś wszelkie konferencje, seminaria, hydrobiologiczne w większości w dużej większości przypadków dotyczą bezkręgowców wodnych, a nie kręgowców, ale mówię to jest tylko jakiś umowny podział.

Robert Feluś:

Ty się tym towarzystwem w wodzie zajmujesz? Opowiesz trochę o tych? Bo to jest tak, że najczęściej jak myślimy woda, to ludzie tak wyłączają. Tam ryba jakaś płynie albo nie płynie. No czasem płynie, ale, ale niestety już bez życia, jak to mieliśmy ostatnio w przypadku Odry. Jeszcze o tym porozmawiamy. A co tam jeszcze w tych wodach. [3:33] Pływa? Co żyje w wodach i czym się Ty zajmujesz? Troszkę nam o tym opowiadaj.

Robert Czerniawski:

No właśnie. Generalnie wodę kojarzymy - mówię oczywiście o pospolicie ludzkim - głównie kojarzy się z rybami. Nawet kiedy my prowadzimy jakieś badania nad wodą, typowo hydrobiologiczne, to podchodzą do nas ludzie i pytają czy tutaj żyją ryby, czy są ryby. Najczęstsze pytanie to czy woda jest czysta? Ja wtedy nie wiem, co mam odpowiedzieć, bo w przyrodzie nie ma czegoś takiego jak czyste, i brudne. To jest wymysł człowieka. No ale ja to rozumiem oczywiście.

Robert Feluś:

I dlatego zrozum moje pytanie.

Robert Czerniawski:

Tak, tak. Życie w wodach to oczywiście nie tylko ryby. Ryby znajdują się na szczycie piramidy, troficznej i one są, że tak powiem, w tej wodzie jako ostatnie, które uzależnione są od tego, co na dole tej piramidy troficznej się znajduje. Wszystko zaczyna się od producentów pierwotnych. [4:45] Roślin, czy to roślin naczyniowych, czy tych glonów, które tworzą zakwity przechodząc przez kolejne stopnie piramidy troficznej czyli przez te makro i mikro bezkręgowce, którymi żywią się właśnie ryby. Tak, na końcu zmierzając do szczytowych konsumentów, czyli drapieżników, a w tym wypadku ryb, którymi spośród których możemy wymienić np. szczupaka czy sandacza. No szczupak to chyba taki najbardziej znany drapieżnik spośród naszych gatunków ryb. I na tym ta nasza praca polega. My generalnie sprawdzamy. Jak wygląda podział, struktura jakościowa i struktura ilościowa tych poziomów troficznych i czy jest ona właściwa dla, danego odcinka rzeki, czy dla całej rzeki czy jeziora, czyli generalnie zbiorników wodnych. To taka typowa praca hydrobiologiczna. Oczywiście ja bardzo uogólniam, bo jeszcze ją można podzielić na szereg różnych części i genetykę, i

taksonomię, i ekologię i ochronę. Tego jest bardzo dużo, więc każdy ma jakąś swoją działkę. To troszeczkę tak jak ze specjalności lekarskimi. Nie da się wyspecjalizować jednej osoby. [6:15] Od wszystkiego, bo to jest niemożliwe. Tak samo jest w przypadku biologii, która jest podzielona też na hydrobiologię, biologię lądową itd. I hydrobiologia sama też się dzieli na szereg różnych części,

Robert Feluś:

Ale jak czasem jest taka sytuacja, że, coś w tej wodzie bada się, robisz swoje badania i przychodzą ci ludzie i pytają się czy są tu jakieś ryby i czy to jest zdrowa czysta woda czy nie czysta. A ty wtedy mówisz 'nie wiem się tym nie zajmujemy albo nie tylko rybami', to ludzie nie czują się tacy trochę rozczarowani, więc to chyba oni się zajmują.

Robert Czerniawski:

Nigdy tak nie powiedziałem, nigdy tak nie odpowiedziałem, że tym się nie zajmuję. I oczywiście szczerze powiem, ja się nie cieszę, jak mnie ktoś taki podchodzi i pyta o takie rzeczy, na które jak dla mnie jest trudno odpowiedzieć, bo to są bardziej pytania filozoficzne niż merytoryczne. [7:16] Ja się w tym wypadku filozofem w ogóle nie czuję, natomiast. No Próbuję odpowiedzieć na tyle ile potrafię i zmierzam w tym wypadku zawsze do merytoryki. I próbuję przedstawić aktualny stan rzeki, jaki ja w tej chwili widzę. I oczywiście rozmowa zazwyczaj kończy się dobrze, rzadko się kończy, jakimś takim złym wnioskiem ze strony pytającego, który tak czy inaczej wie, bo on tutaj mieszka od kilkudziesięciu lat i jemu też dziadek mówił, że tutaj było źle i zawsze będzie źle i nic nie zrobicie. Ale takich przypadków jest bardzo mało. Niewielu,

Robert Feluś:

Właściwie już troszkę jakby popłynąłeś w kierunku kolejnego mojego pytania. Pytania o definicję zdrowej rzeki z takiego punktu widzenia hydrobiologicznego to kiedy rzeka jest zdrowa, co musi mieć? Czym się musi charakteryzować, żeby z Twojego punktu widzenia hydrobiologa o niej powiedzieć zdrowa?

Robert Czerniawski:

Znaczy ja myślę, że nie możemy mówić o rzece zdrowej. z punktu widzenia biologii tylko, bo rzeka sama w sobie jako twór, nie jest elementem tylko biologicznym, a może w ogóle nie jest elementem biologicznym środowiska. To jest ukształtowane koryto. które prowadzi w wodę od punktu położonego najwyżej do punktu położonego najniżej. Taka jest najprostsza definicja rzeki. Był taki student, który powiedział też mojemu koledze na egzaminie na pytanie co to jest rzeka? Powiedział, że jest to odcinek wody płynącej dłuższy niż szerszy. To jest oczywiście w stu procentach prawdą i nie sposób nie uznać tej odpowiedzi. Ale tak to dokładnie wygląda i. z tego punktu widzenia musielibyśmy na rzekę popatrzeć w sposób ekologiczny, nie tylko hydrobiologiczny, czyli wziąć pod uwagę. [9:38] Elementy abiotyczne, czyli nieżywe, nieorganiczne, czyli skały, substraty, jakieś osady mineralne. Oraz wszystkie elementy biologiczne, które są zależne od, tych wszystkich elementów abiotycznych, głównie od prędkości prądu, wody, bo to warunkuje występowanie poszczególnych organizmów czy grup organizmów w rzece. I oczywiście to jest wiedza i wniosek absolutnie ekspercki. Tego nie potrafią określić osoby niedoświadczone. I wcale tutaj nie myślę tylko o naukowcach, bo naprawdę zdarzają się wędkarze czy przyrodnicy. Fotografowie, którzy pasjonują się

przyrodą, którzy mają olbrzymie doświadczenie w tym względzie, wcale nie muszą pisać prac naukowych albo prowadzić badań. Wystarczy długa obserwacja i mają bardzo dobre pojęcie na temat funkcjonowania rzek, zdrowej rzeki. [10:48] Trudno mówić o całej rzece. Rzekę dzielimy na odcinki. Każdy odcinek różni się od siebie i dla mnie, Co zawsze powtarzam swoim studentom i też podczas akcji popularyzujących naukę czy ekologię wód płynących właściwym kształtem właściwym, właściwą strukturą dla zdrowej rzeki jest właściwy kształt piramidy troficznej, czyli to, co mówiłem na początku. Idealnie wypełnione ilościowo poziomy troficzne, których nie jest ani za dużo, ani za mało, które się samo uzupełniają. Tak i wystarczy ich tyle, żeby zagwarantować siebie jako pokarm dla wyższych poziomów troficznych, ale również wystarczy ich na tyle, żeby przedłużyć istnienie gatunków, które dany poziom troficzny tworzą. To jest łatwe do sprawdzenia, bo można to wyliczyć. Tak, tylko to potrafią zrobić eksperci.

Robert Feluś:

A już tutaj już się parę razy pojawiła kategoria student podczas naszej rozmowy. Czy studenci młodzież się w ogóle garnie na takie kierunki, których na których uczy się o funkcjonowaniu przyrody, o tych procesach? Czy są tłumy, czy też tak powiedzmy, umiarkowanie z tymi tłumami?

Robert Czerniawski:

[12:08] Z tego co obserwuję i rozmawiam ze swoimi znajomymi z innych uczelni, to boom na takie kierunki, że tak powiem ochroniarskie troszeczkę minął. I w tej chwili ochrona środowiska, ochrona przyrody nie cieszy się takim powodzeniem, jak to było. Nie wiem może 10, 15 czy 20 lat temu i jest to zauważalne w braku specjalistów, braku absolwentów, którzy potrafią takie wnioski i takie prace, takie analizy prowadzić. Do nas ciągle zgłaszają się instytucje, które zajmują się administrowaniem przyrody, administrowaniem środowiska i pytają o specjalistów, o pracowników. Ich jest w całej Polsce po prostu mało. Dla mnie szczerze to jest troszeczkę niezrozumiałe, ponieważ te osoby mają właściwie z marszu pewną pracę,. Takich osób zwyczajnie brakuje. A jeżeli popatrzymy nie tak dawno wstecz, chociażby na przypadek Odry, widzimy, jak bardzo ich brakuje. Bo przyrodą i środowiskiem zajmują się osoby, które niekoniecznie skończyły dedykowany temu kierunek.

Robert Feluś:

I wtedy zamiast pomóc, to raczej mogą zaszkodzić tylko rzece, rzekom, wodzie. No bo skąd mają to zresztą wiedzieć, jak się nie może wykonać.

Robert Czerniawski:

Ja nie winię absolutnie tych osób, które tam pracują, no bo one też się muszą uczyć, doksztalać, też muszą poszerzać swoją wiedzę. [14:00] Natomiast nie ma wymiany pokoleń w takich instytucjach jak osoby, które przechodzą na emeryturę, właściwie zostawiają puste miejsce. I niestety mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych, ale w tym wypadku tak akurat jest. Brakuje takich osób, które mogłyby te ustępujące pokolenia tak zastępować i te działania w zamian koordynować.

Robert Feluś:

Tutaj zapytam o taką rzecz. Niektórzy się wstydzą mówić o pieniądzach, ale to się nie ma co wstydzić. Może to jest tak, że się młodzież nie garnie, bo potem jakoś ciężko z takiego zawodu wyżyć. Jak ktoś jest na początku drogi, a może właśnie nie ciężko, może są także takiej pracy z takim wykształceniem mogą towarzyszyć takie już przyzwoite pieniądze do przeżycia. Gdzie jest ten problem, że się, że się młodzież nie garnie? Wiem, że są mody oraz wszyscy chcą być właśnie ekologami. Zawsze modny jest oczywiście kierunek, żeby zostać programistą i po prostu zarabiać kupę pieniędzy, wyjść po studiach od razu mieć 10 tysięcy, a potem co chwilę więcej. Gdzie indziej jest problem. Nie wiem, czy w jakimś marketingu takich kierunków, że za mało się o tym mówi. A może właśnie do tego pieniądze wracając? Może ciężko wyżyć z takiego zawodu? Jak ktoś jest na początku drogi,

Robert Czerniawski:

to jest od tego powinniśmy zacząć. I ja chyba powinienem to wytłumaczyć na samym początku. Tak, to jest prawda. Wynagrodzenia osób, które pracują w szeroko pojętych instytucjach ochrony przyrody czy środowiska jest drastycznie małe, bardzo małe i może to zniechęcać jak najbardziej. Ale jeśli porównamy zarobki osób pracujących w instytucjach prywatnych, właściwie zajmujących się tym samym, to te zarobki są kilkukrotnie wyższe. Więc. jakby. Instytucje państwowe dają jakąś stabilizację tym osobom, ale niezbyt duże wynagrodzenie. W prywatnych przedsiębiorstwach czy w korporacjach jest zupełnie odwrotnie. Tak czy inaczej, praca na takie osoby czeka ciągle i to jest niewyczerpane. także każda osoba, która kończy ochronę środowiska, czyli tak jak u nas, mamy taki kierunek zarządzanie ochroną środowiska przyrodniczego. to jest związane z ochroną środowiska i jest kompetentna, interesuje się tym. [16:57] środowiskiem, tą przyrodą. To jest pewne, że znajdzie pracę w swoim zawodzie

Robert Feluś:

I także w tych miejscach, w których się lepiej płaci.

Robert Czerniawski:

Jak najbardziej.

Robert Feluś:

To jest chyba jakaś kwestia, nie wiem, nie najlepszej komunikacji, że to jest. To może być nie tylko rzecz ciekawa i pożyteczna, ale także dobrze płatna praca, jak się te studia dobrze płatna.

Robert Czerniawski:

Ja znam przypadki, kiedy firmy brzydko powiem pobierają sobie, kupują i. [17:31] Oferują dużo wyższe zarobki. To nie są pojedyncze przypadki, to się bardzo często zdarza.

Robert Feluś:

Zostawmy na razie studentów i to pytanie będzie trochę, trochę będzie bardzo ogólne, ale może sobie z nim poradzisz. Jak 'polska nauka' w tych tematach, o których mówimy, wygląda na tle badań światowych? Czy mamy takie rzeczy, którymi się możemy pochwalić,

Które od nas by ktoś chciał przejąć, skopiować, powspółpracować z nami, Ale czy też pewnie są te rzeczy, które my byśmy chcieli od światowej nauki zapożyczyć? Jak my na tym tle wyglądamy?

Robert Czerniawski:

Oczywiście ja mogę się tylko wypowiadać na temat ekologii, ochrony środowiska, biologii,

Robert Feluś:

I o to Cię proszę. Tak, tak,

Robert Czerniawski:

...bo, na temat innych dziedzin nie mam. Jak to wygląda nie mam zielonego pojęcia. Może pojęcie mam, ale na pewno dość mikre. Ja myślę, że Polacy. [18:40] Nie mają się czego wstydzić. My współpracujemy z wieloma ośrodkami na świecie, my odnosimy duże sukcesy. Tylko też proszę mnie źle nie zrozumieć. Tak, te sukcesy, które odnosimy w wielu przypadkach zależne są od instytucji zagranicznych, z którymi współpracujemy. Dlaczego tak się dzieje? Zwyczajnie nie dysponujemy takimi środkami finansowymi na naukę. Nasze środki finansowe przeznaczone na naukę są zdecydowanie, zdecydowanie. ja nawet nie potrafię powiedzieć, ile dziesiąt procent niższe niż w krajach zachodnich. Też się nie oszukujemy. To są kraje bogatsze od nas, tak więc mogą przeznaczać zdecydowanie wyższe środki. Ale w Polsce generalnie mało projektów. Inaczej, mało jednostek jest finansowanych ze środków państwowych, ze środków budżetu państwa. Dlaczego? Dlatego, że tych środków jest po prostu niewiele i szanse uzyskania finansowania takich wniosków, jeżeli chodzi o procenty są, są niewielkie, to jest 5 do 10% składanych wniosków uzyskuje finansowanie, to jest bardzo niewiele. Natomiast potencjał polska hydrobiologia ma ogromny. Tak czy inaczej my osiągamy na świecie bardzo dobre wyniki. Publikujemy w tych samych renomowanych czasopismach. Jesteśmy zapraszani, zapraszani do wielu zespołów. Oczywiście te uczelnie bardziej renomowane i lepsze mają dużo większe szanse. I to trwa. Tak więc ciągle się rozwijamy, a liczba cytowań polskich hydrobiologów też jest coraz większa i mamy w swoich zasobach hydrobiologów. Osobowości i osobistości hydrobiologiczne. Więc potencjał jest ogromny. Możliwości są. Uczymy się od jednostek z krajów rozwiniętych, różnych metodyk. [21:29] Pracy na nowoczesnym sprzęcie, co przenosimy później do nas. Jednak to finansowanie naszej nauki uważam, że jest w porównaniu z krajami zachodnimi czy Stanami Zjednoczonymi, Australią, Japonią, Koreą Południową. Nawet nie wiem, w jakim niewielkim procencie to nasze finansowanie się odbywa,

Robert Feluś:

bo znowu o pieniądzach ...

Robert Czerniawski:

tylko i wyłącznie to jest to. To jest warunek, jeżeli chcemy prowadzić światowe. - [22:05] Inaczej światowe badania, to źle powiedziane - Badania na światowym poziomie, nowym poziomie, to musimy wyjeżdżać, że tak powiem, w świat. Na to są potrzebne duże środki i aby budować te możliwości, znowu potrzebne są kolejne środki. To jest po prostu nieodzowna część nauki w dzisiejszych czasach.

Robert Feluś:

Wspomniałeś o projektach, na które jakbyście mieli św. Mikołaja i worek pieniędzy to byście czerpali całymi garściami, ale wiele takich projektów przez,... uczestniczyłeś w wielu z nich to teraz czas będzie na chwalenie się, które z nich uważasz za takie najbardziej wartościowe i z których i jak by się udało najwięcej takiej wiedzy badawczej przełożyć potem na praktykę.

Robert Czerniawski:

[23:00] Dla mnie najważniejszym takim projektem, w którym brałem udział. i dalej chyba biorę, to są prace w zlewni Drawy i generalnie mój zespół, którym mam przyjemność kierować Katedry Hydrobiologii, Uniwersytetu Szczecińskiego, zajmuje się głównie zleceniami małych rzek. Małych, to znaczy takich do 200-250 kilometrów długości. I my szczególnie skupiliśmy się na Drawie, jako rzece, która ma stosunkowo niewielki stopień przekształcenia koryta i zlewni. Stosunkowo bo w sumie. W Polsce nie ma chyba w Europie nie ma nawet ani jednej rzeki, która nie byłaby w jakiś sposób przekształcona. Nie, chyba na pewno. I to uważam za. swój kluczowy projekt i kluczowe zadanie życiowe. Myślę, że jeszcze wiele lat nad Drawą spędzę. A że problemy różne tam się pojawiają, to pewnie tak będzie zawsze.

Robert Feluś:

Tu już mieliśmy specjalistów od Drawy, bo rozmawialiśmy z Arturem Furdyną i Maciejem Humiczewskim. Także ta Drawa u nas jest dość mocno reprezentowana w podcaście, ale też, na tyle wam dobrze idzie, że jest się, mówiąc kolokwialnie, czym chwalić po prostu i cieszyć się, że można pomagać.

Robert Czerniawski:

No tak, tak, bo czy jest się czym chwalić? Drawa To był początek i nie wychodzimy z tej Drawy. Ciągłe w niej jesteśmy, ale też jako pierwsi przeprowadziliśmy takie ekologiczne i ekologiczne badania rzek północnej Portugalii, prawostronnych dopływów rzeki Douro. [25:07] Wszystkich tych najważniejszych. Pierwsi wykazaliśmy tam wpływ zbiorników zaporowych na stan tych rzek. W tej chwili szykujemy się do projektu. w Rwandzie byliśmy we wrześniu na takiej studyjnej wizycie w tym kraju, i tam też jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ te rzeki, w ogóle jeszcze nie są przekształcone, a jest chrapka na to wielu krajów, żeby to zrobić. I one charakteryzują się zupełnie innymi warunkami środowiskowymi i podłożem, innym substratem. Zbieramy w tej chwili materiały i zamierzamy w czerwcu przyszłego roku tam ponownie się zjawić. Także planów mamy dużo, z czego jestem najbardziej zadowolony? Trudno mi powiedzieć, bo wszelkie zadania, które realizowaliśmy kończyły się jakimś tam mniejszym albo większym sukcesem. Jeżeli mniejszym, to otwierały furtkę do kolejnego zadania. I nie potrafię powiedzieć, które były lepsze, a które były gorsze, bo wszystkie były wartościowe. Na pewno

Robert Feluś:

ok. Trochę pokrażyliśmy wokół rzek i w Portugalii, i w Rwandzie, ale wracamy na nasze podwórko. A na tym naszym podwórku jest tak, że tych rzek zdrowych, nie przekształconych mamy w Polsce mniej niż szacuje się mniej niż dziesięć procent. I żeby te, te chore, te niezdrowe uzdrowić, to trzeba je renaturyzować. I to jest taka robota chyba. Nie powiem czy

bez końca, może wręcz bez końca. W każdym razie dużo do zrobienia. A co jest? Co jest głównym? Jakie są główne przeszkody w takim procesie renaturyzacyjnym?

Robert Czerniawski:

10% - to nie wiem czy nie przesadziłeś.

Robert Feluś:

Przesadziłem. Dobra, nie jest aż tak źle. Nie jest aż tak dobrze. Jest jeszcze gorzej ...

Robert Czerniawski:

10% to by było bardzo dobrze. Tak uważam. Ja nie wiem czy jest chociaż jedna rzeka, która nie jest przekształcona. [27:24] Znam ich bardzo dużo, bo w całej Polsce też prowadziliśmy takie badania na tych rzekach mniejszych, które teoretycznie powinny być mniej przekształcone niż te rzeki duże, ale nie znaleźliśmy ani jednej. Natomiast. Co jest problemem. Ja mówię. o tym ciągle i nie boję się o tym mówić. Największym problemem jest administracja i uważam, że administracja i niekompetencja to jest to jest podstawa I absolutnie proszę mnie źle nie zrozumieć. Ja nie mam na myśli tych osób, które stanowią trzon takich instytucji administracyjnych zarządzania wodami. To są osoby, które Pracują tam wiele lat? Tak. Wykonują po prostu swoje zadania, które są zlecane przez ich szefów. I tyle. Niezależnie czy pracują dzisiaj, czy pracowały 5 lat temu, czy 10 lat temu. To są osoby, które znają się na rzeczy, chociażby przez swoje doświadczenie. Mam na myśli oczywiście osoby, które zarządzają, bo to one decydują o tym, co się dzieje,.

Druga rzecz uważam, że. w takie zespoły, które, zajmują się renaturyzacją. A że renaturyzacją w większości przypadków. Mogą zajmować się te instytucje, które mają najwięcej do powiedzenia, czyli instytucje administracyjne, to do nich powinni być zapraszani jednak prawdziwi eksperci, nie eksperci, którzy ekspertami się nazywają. To powinno być tak, jak się dzieje w krajach zachodnich. Do takich projektów, nawet rządowych, zapraszani są naukowcy, którzy zwyczajnie, nawet w części administracyjnie pracują nad tymi projektami. Projekt się kończy, dziękuje się im za dobrze wykonaną pracę i zaprasza do następnego. [29:41] Z całym szacunkiem, ale. osoba zarządzająca wodami, która jest humanistą, na przykład nie zna się na tym i nie potrafi absolutnie, merytorycznie podejmować decyzji. Nie chce mówić, że tworzy w tym momencie ideologię, bo opiera się tylko i wyłącznie na swoich poglądach, a nie na faktach. Tak. bo kogoś pewnie słucha, ale jest daleka od formułowania jakiejś diagnozy, bo to jest niemożliwe. Jeżeli nie pracuje, z prawdziwymi ekspertami. No to ja nie potrafię tego inaczej nazwać. Jak ideologią, bo nie opiera się na faktach, to

Robert Feluś:

często pewnie jest tak, że po prostu jest kolejna fucha do objęcia, to się ją obsadza swoim człowiekiem i cześć - to może być nawet humanista. Nieważne. Byle był tzw „nasz”. To jest chyba w ogóle. No nie nasz problem jest tylko ekologiczny.

Robert Czerniawski:

Jak najbardziej powinniśmy cenić obiektywizm we wszystkim i absolutnie. Jeśli nawet miałyby rządzić właściwie taką instytucją humanista, to powinien być obiektywny w tym, co mówi i w tym, co robi. I niezależnie...

Robert Feluś:

i słuchać ekspertów, bo przecież o to chodzi. Otoczyć się nimi, ufać i

Robert Czerniawski:

Każda instytucja ma swoich ekspertów. Tak, tylko kiedy postępujemy według zasady albo pretensji? My chcemy słuchać ekspertów tylko eksperci nie chcą robić tak, jak my chcemy. [31:33] To się mija zupełnie z każdym celem, z obiektywnym celem. Tak więc nie ma to żadnego sensu.

Robert Feluś:

Słuchać było zresztą, jak było. Trochę porozmawiajmy. Teraz o Odrze, jeśli pozwolisz. Jak był ten szczyt peak informacyjny o tym, co się dzieje z Odrą. No i tam siłą rzeczy się wypowiadało bardzo wielu. Z jednej strony ekologów, ekspertów prawdziwych, ale z drugiej stronie też urzędników. Takich, no czuć, było słuchać było po tym, jak oni o tej rzece opowiadają, że takie mają dość umiarkowane pojęcie o tym, o czym mówią, co zresztą wyglądało dość. No nie powiem, że komicznie, bo to nie była komiczna sytuacja. Teraz mamy już dobrych kilka miesięcy po tym, po tych najgorszych momentach Odry i jak teraz już wiesz o wielu rzeczach, bo były różne badania, komisje, jak na to patrzeć z tej właśnie perspektywy, kilku miesięcy, co tam się stało, co się teraz dzieje z Odrą? Według twojej wiedzy.

Robert Czerniawski:

Odra to nie jest żadna nadzwyczajna rzeka. To nie jest rzeka wyjątkowa pod kątem jakiejś swojej struktury. Organizmów czy elementów, które tam występują. To jest zwyczajna rzeka, która podlega takim samym prawom, funkcjonuje według takich samych zasad i jak każda inna rzeka. Więc szukanie dla niej, jakichś nowych rozwiązań, innych niż w innych rzekach jest po prostu bezcelowe. Wydarzyła się zwyczajnie, z tego co wiem i my wszyscy wiemy. Największa katastrofa ekologiczna dla polskiej rzeki. Nie było w Polsce chyba większej katastrofy ekologicznej. I ona ciągle trwa. To nie jest tak, że ona zniknęła. Mamy w tej chwili taką sytuację, powiedzmy sobie stanu normalnego, czyli uwaga, ja to mówię w cudzysłowie, oczywiście „normalnego”, bo ona nigdy nie była w takim normalnym stanie i w dobrych warunkach ekologicznych, ani biologicznych, ani nawet jakości wody. [33:58] Definiowanej przez nasze ministerstwo. czyli powiedzmy sobie, że wróciła fizyko-chemicznie do stanu sprzed tej katastrofy, ale właściwego do tej pory roku, w jakiej w tej chwili się znajdujemy. czyli dla jesieni, zimy i wczesnej wiosny, bo to mniej więcej tak będzie wyglądało do wczesnej wiosny. Natomiast te wszystkie związki biogenne powstałe z rozkładu tych organizmów i wcale nie mam tutaj na myśli ryb, bo według mnie ryby są w tym sensie najmniejszym problemem tylko z rozkładu tych glonów, one w formie rozpuszczonej zostaną na wiosnę uwolnione do wody i będą stanowiły pożywkę dla kolejnej grupy glonów. To co się stało na wysokości Szczecina, czyli tutaj. skąd ja dzisiaj z Tobą rozmawiam? Przyniosło najgorszy skutek. Kompletnie. Absolutnie najgorszy skutek. Szczecin zebrał to, co spłynęło z całej Odry. Tutaj mieliśmy największe śniecia ryb. Tutaj mieliśmy spadek tlenu na całej

głębokości, na całej głębokości do zera, czyli od powierzchni do dna. Nie było w ogóle tlenu wskutek rozkładu tych wszystkich organizmów i to, co zostało rozłożone w tej chwili, zalega na dnie, więc uwolni się - nie mamy. ze względu na prąd wody w Odrze takich warunków właściwych dla rozwoju glonów, bo glony te które tworzą zakwitły.[35:44] Raczej nie potrafią intensywnie rozmnażać się w wodach płynących, więc te związki bagienne spłyną do jeziora Dąbie i do Zalewu Szczecińskiego, no i dadzą pożywkę dla glonów, które tam będą mogły ten zakwitnąć bardzo intensywnie i szybko utworzyć. Więc nie można powiedzieć, że to się skończyło, bo to jest proces.

Robert Feluś:

Czy to jest w ogóle? Jeśli dobrze, jeśli dobrze cię rozumiem, to jest rodzaj takiej w tym momencie dotyczącej kolejnej bomby ekologicznej. No nie wiem, czy nie straszę za bardzo

Robert Czerniawski:

z punktu z punktu widzenia przyrody. [36:26] Takie zjawisko daje możliwość tworzenia kolejnego jakiegoś wzorca dla tej rzeki, jakiegoś kolejnego procesu, który zacznie. Budowę czy zmianę całej struktury. I przyroda pustki nienawidzi, więc ona to wykorzysta tak jak potrafi, według swoich zasad. To nie będzie wyglądało to tak, jak chce tego człowiek woda. Woda ma być przezroczysta, bo dla człowieka jakby takim kryterium jest woda czysta, brudna, przezroczysta czy duża widzialność. I to jest dla niego najważniejsze. Natomiast wiele związków, pierwiastków w wodzie jest rozpuszczonych, Woda jest przezroczysta. To tak jak z rozpuszczonym cukrem w szklance wody.

Robert Feluś:

Nie widać go, ale jest.

Robert Czerniawski:

Ale on tam jest i to tak samo wygląda. Więc katastrofa ciągle trwa. Powiedzmy sobie, że Odra jest dalej nosicielem tego złego czynnika. z punktu widzenia człowieka mówimy tu o tak złego czynnika, który tę katastrofę czy tą chorobę może uaktywnić. I potrzebny do tego jest tylko zapalnik, który ten proces poruszy.

Robert Feluś:

Co może być takim zapalnikiem?

Robert Czerniawski:

takim zapalnikiem jak w przypadku wszystkich [38:05] Glonów, które tworzą intensywne jak jest temperatura, wzrastająca temperatura wody i duża ilość związków biogenych, czyli pożywka, którymi oni będą mogły się, dzięki którym będą mogły się rozwijać i dać sygnał i dostaną sygnał do kolejnego rozwoju. Do tego mamy katastrofalną sytuację hydrologiczną,

gdzie wody jest mniej więcej, o połowę mniej niż to było 30 lat temu, więc stężenie tych wszystkich związków, jeżeli mamy o połowę mniej wody, to dwukrotnie wzrasta, więc mamy dwukrotnie większą szansę, i jakby dwukrotny sygnał, wzmożony dwa razy sygnał dla

rozwoju tych glonów, które będą tworzyły, zakwity. Tak jak mówiliśmy na początku, te glony to jest podstawa piramidy troficznej. Im ich jest więcej, tym większa szansa dla rozwoju organizmów na wyższych poziomach troficznych. Ale nie może być tych producentów pierwotnych też za dużo, bo one sobie po prostu z tym nie dadzą rady. Tak jak widzieliśmy w tym roku w Odrze i widzimy to co roku w wielu, wielu jeziorach, to jest taki sam schemat,

Robert Feluś:

tak? Powiem ci, że nie, nie brzmi to bardzo inaczej. Ja się teraz bardzo tym przestraszyłem, co opowiada, że. no bo to jest - wracam do tej pytającej bomby. Powiedz, czy jest człowiek mądry. [39:36] Doświadczony ekspert, wsparty urzędnikami, którzy chcą eksperckiej wiedzy korzystać, może coś zrobić na szybko, teraz jeszcze, żeby ograniczyć, taki zły wpływ np. wysokiej temperatury. One przyjdą, te temperatury wysokie, zwłaszcza że mamy coraz cieplej, a nie coraz chłodniej. Co można zrobić teraz? Czy jest coś w ogóle takiego, co już powinniśmy robić? Może to się już dzieje, Tylko o tym na przykład teraz się nie mówi.

Robert Czerniawski:

Ja tego nie wiem i o tym nie słyszymy. Natomiast wymieniliśmy trzy czynniki. Pierwszy to jest wysoka temperatura, dwa to są związki biogenne, trzy. To jest niski stan wody. Jeżeli z temperaturą sobie nie poradzimy, a nie poradzimy sobie tego, nie potrafimy zatrzymać, to możemy ograniczyć dopływ związków biogennych albo czynników, fizykochemicznych, które ten zakwit mogą spowodować. Jak dobrze wiemy. [40:38] Mnóstwo takich związków biogennych znajduje się w ściekach, niezależnie od tego, czy to są ścieki legalne czy nie ale nawet bym powiedział, że te nielegalne są mniej szkodliwe, ponieważ to są jakieś. Punkty o zrzucie, może nie tak dużych ilościach jak w przypadku tych legalnych zrzutów z wielu dużych przedsiębiorstw. Odra niestety, ale powiedzmy sobie szczerze jest ściekiem. Jest ściekiem legalnego zrzutu nieczystości. Taka kloaka. A jeżeli popatrzymy jeszcze na nią z góry, szczególnie w tym górnym środkowym odcinku, to my widzimy po obu stronach szereg ostróg rzeki uregulowanej, która rozrzedzone w tej wodzie ścieki prowadzi w dół. One nie mają gdzie się zatrzymać. Tam nie ma meandrów, nie ma odcinków, na których mogłyby. Ta rzeka mogłaby ulec w jakiś sposób samooczyszczeniu. Więc Pierwsze ograniczenie zrzutu ścieków, to na pewno, dwa to poprawa sytuacji hydrologicznej. I to uwaga! Wcale nie myślę o korycie Odry, bo koryto Odry jest najmniej istotne, w tym koryto Odry jest odbiornikiem. My ciągle skupiamy się tylko na Odrze. A Odra to jest całe dorzecze to na pewno macie wszystkie o tym mówili, ale to tylko dodam że ta masa wody, która w korycie Odry w końcu się znajduje, ona spływa z całego dorzecza. A ściślej mówiąc z całej zlewni. Więc dbajmy o te małe rzeczki, które stanowią dopływy Odry, bo ich zadaniem jest prowadzić tą wodę do Odry w jak najdłuższym czasie. Jeżeli w dorzeczu, w tych małych rzeczach odbywają się tzw. Prace utrzymania, to nazywa się je potocznie *utrzymaniówkami*, które mogą być prowadzone bez żadnych pozwoleń czy zezwoleń, czy uwarunkowań środowiskowych. I oczyszcza się je z rumoszu drzewnego, skalnego, umacnia, prostuje. To ta woda zamiast retencjonować w tych małych korytach jak najdłużej spływa gwałtownie do Odry. No i jak to się dzieje na wiosnę, kiedy mamy większą ilość wody albo po ulewnych opadach Mamy wtedy do czynienia z ryzykiem zagrożenia powodziowego. I to jest normalne, bo tej wody po prostu w jednym czasie jest za dużo, a po upływie tego, ta woda mogłaby być magazynowana właśnie w gruncie. Czy w zlewni tych małych rzeczek. natomiast takie działania niestety prowadzą do tego, że w okresach suchych tej wody właściwie wcale nie ma. No bo nie ma. nie ma wtedy opadów. I od tego trzeba zacząć. Tak więc te dwa czynniki są łatwe do poprawienia, ale jakoś nie ma woli. Bo proszę zauważyć, że mnóstwo osób, ekspertów, prawdziwych ekspertów,

hydrologów, ekologów, hydrobiologów. Nawet w tym wypadku użyję takiego słowa „budowlańców wodnych”, by zaprzeczyło tym planom naszych rządowych instytucji wodnych. Przebudowy rzeki wstrzymania tych prac, utrzymaniowych tych małych rzeczek. Natomiast widzimy, że jest zupełnie odwrotnie. To tak, jakby my mówimy, a ktoś nas w ogóle nie słucha i nie wypowiadają się po stronie tych instytucji. Eksperci, którzy też byliby ekologami czy hydrologami - Proszę zauważyć, że taki jestem się wypowiadają osoby, które niekoniecznie nawet związane są z naukami przyrodniczymi. Już nie mówię z wodą. I. [45:19] Mamy ileś tysięcy ekspertów tak przeciwko kilku, kilkunastu czy kilkudziesięciu osobom i nie jesteśmy w stanie nic z tym zrobić.

Robert Feluś:

Trochę kategoria można powiedzieć grochem o ścianę. Wiecie co trzeba robić, ale ktoś jest na dodatek mądrzejszy.

Robert Czerniawski:

Jeżeli mogę dodać tak, bo.[45:46] Nie widać tej woli i tej woli, nawet ku zwykłemu. w cudzysłowie dogadaniu się. Tutaj nawet powtarza się takie argumenty. ja uważam, że to jest propaganda mówiąc, że betonowanie rzeki będzie równe renaturyzacji. Bo ja nawet coś takiego słyszałem, że to będzie. że to będzie wykonywane z poszanowaniem przyrody. Nie da się tak? Rozmawiajmy. Ja wiem, że ja wiem, że użytkowanie Odry od lat trwało i ono będzie trwało i musi trwać, bo my przecież nie wysiedliśmy z tych miejsc. ludzi natomiast posługujemy się prawdą, a nie manipulacjami, bo to, co przedstawiane jest w mediach w taki sposób bardzo ogólny, to niekoniecznie jest do końca prawdziwe. Inaczej - to jest prawdziwe, ale nie do końca. Po prostu pomija się pewne kwestie.

Robert Feluś:

Tak. To dajmy spokój tej Odrze. Chociaż nie napawa to optymizmem. [47:03] O czym teraz opowiadałeś? Ale katastrofa Odry no na tyle głośna była i pewnie jeszcze trochę, ale jakby przysłoniła inny temat katastrofy. Może mniejszej, ale nie mniej ważnej. Otóż jest taki pomysł, żeby zrobić szlak żeglowny na jeziorach Pojezierza Drawskiego. To są jeziora bezodpływowe, piękny, z czystą wodą, o jak byśmy tak powiedzieli popularnie. No ale jest pomysł, że połączmy je wszystkie. Zróbmy taki szlak żeglowny. Co pan profesor o tym pomysśle sądzi?

Robert Czerniawski:

No ja jestem od początku, od samego początku przeciwny temu i to - odbyłem nie tylko ja, - bo to łącznie z wieloma osobami tutaj też. Artur Furdyna być może o tym mówił, ale jakby moja osoba, Artura - są w tym chyba najmniej ważne, bo temu pomysłowi też jest przeciwna społeczność i wydaje mi się, że [48:15] Społeczność tym, co zażądała i tym, co powiedziała. Chyba osiągnęła swój cel. Cel który jest równoważny z moim celem. I nie wiem w jaki sposób i na jakim etapie w tej chwili te prace są prowadzone, aczkolwiek ten pomysł ucichł. Być może pomysłodawcy też przekonali się, że to wcale nie jest do końca Dobre i nie musi przynieść korzyści temu regionowi, bo akurat, Pojezierze Drawskie jest regionem, który charakteryzuje się - jeszcze raz to powtórzę - jednym z najniższych wskaźników przekształceń tych rzek, tych cieków, małych i jezior, którymi one są połączone, bo te jeziora nie do końca, niektóre są właśnie w pospolitym mniemaniu brudne, a inne czyste. To jest tak,

że kiedy my je połączymy ze sobą, to zniszczymy albo zmienimy jedno kosztem drugiego. I poza tym one leżą na różnych wysokościach niektórych. więc jeżeli my je ze sobą połączymy w sposób umożliwiający żeglugę, będą musiały znajdować się na jednakowym, na tym samym poziomie, więc woda się wymiesza. One są połączone ze sobą, żeby nie było, ale są połączone ze sobą takimi ciekami, które mają metr szerokości czy dwa metry szerokości dziesięć centymetrów głębokości. A plany są takie, żeby je poszerzyć nawet do 12. czy 15. m i pogłębić do prawie 2 metrów (!) więc to by wyglądało zupełnie inaczej. Niestety ja widzę w Polsce w tej chwili taką jakąś. obsesję tworzenia dróg wodnych, bo tego nigdy wcześniej nie było i bardziej nam zależy, żeby rzeka była drogą wodną niż rzeką. Ja absolutnie nie neguję pomysłów, które mają na celu zwiększenie potencjału turystycznego. Absolutnie nie! Wcale mi nie o to chodzi. Tylko pamiętajmy, że jeżeli my zniszczymy tą rzekę i zrobimy z niej kanał, to ona do rzeki już nigdy nie wróci. Do tego do tego stanu rzeki już nigdy nie wróci. I mamy takie przypadki na Mazurach. Jeżeli chodzi o tą pętlę mazurską, ja nie krytykuję akurat tego co tam się stało, bo to się stało. Nie wiem, około 150 lat chyba funkcjonuje, może nawet może nawet dłużej - więc to już tam jest . Ale tworzenie z Pojezierza Morawskiego „drugich Mazur”, tak jak mówią o tym pomysłodawcy, co absolutnie jest jakimś dla mnie absurdem. bo Mazury są na Mazurach, a u nas jest Pojezierze Drawskie. więc niech zostanie tak jak jest. Jest zwyczajnie [51:35] niepotrzebne, a nas odwiedzają turyści, dlatego, że mamy te wody i to środowisko właśnie w takim, powiedzmy mało zmienionym stanie. Społeczność się temu sprzeciwiła i myślę, że osiągnęła swój cel.

Robert Feluś:

Co też pokazuje, jak ważne są tego typu inicjatywy. Jak się ludzie potrafią zebrać, skrzyknąć i powiedzieć urzędnikowi, urzędnikom Ej to jest głupi pomysł, Nie rób tak, nie róbcie tak.

Robert Czerniawski:

Szczerze powiem, że to była cudowna akcja. I tutaj ta informacja rozeszła się błyskawicznie. Sami żeglarze, którzy mieli być beneficjentami tego pomysłu, sprzeciwili się temu, więc tym bardziej pokazuje, jak bardzo nam wszystkim, ale również tym potencjalnym beneficjentom, zależy na tym, żeby stan tych jezior i tych rzeczek był niezmienny i zachował się właśnie w takim, także to był. nie chcę tego nazywać ruchem społecznym, bo pewnie to zbyt poważna ranga. natomiast takie poruszenie było gwałtowne, szybkie i niespotykane, bo wcześniej nie było takiej potrzeby.

Robert Feluś:

[52:59] A to też pokazuje, jak takie inicjatywy obywatelskie, że tak to nazwijmy, mogą być skuteczne. jeśli ludzie poczują, że jest coś, jest temat, do którego warto stanąć i za którym warto stanąć. Jak w długą listę Twoich rozmaitych aktywności na początku przedstawiałem, Tam się pojawiło też coś takiego jak PotamON. Taka konferencja, to jest coś co jest, co chyba Cie napawa dumą, puchniesz z dumy. Jak ja wymieniałem tą nazwę, ta konferencja?

Robert Czerniawski:

Dobrze to określiłeś, bo naprawdę tak jest. Oczywiście prowadzę ze swoim zespołem. Sam nie byłbym w stanie tego zrobić. To jest konferencja, która okazuje się już trzy się odbyły. Ma duże znaczenie w tym świecie ekologów wód, Ale nie tylko. Bo zaznaczam, że mniej więcej połowę uczestników konferencji stanowią osoby, które zarządzają wodami i odwiedzają nas.

[54:13] Przedstawiciele Regionalnych. Ośrodków Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wód Polskich. Wszystkich, które w Polsce się znajdują. Zawsze osiągamy, jakiś kompromis. Ta dyskusja kończy się wspólnymi wnioskami i to jest piękne, że my potrafimy ze sobą rozmawiać. Natomiast zupełnie jak widzimy, inaczej to wygląda w mediach, ale w mediach, występują inne osoby niż te, które uczestniczą w tej konferencji. Konferencja ma na celu generalnie zintegrowanie, osób, które. Zajmują się. i administrowaniem wody i badaniami naukowymi wód płynących, więc. Zawsze cieszy się dużą frekwencją zawsze osób. liczba osób, która chciałaby uczestniczyć jest o jakieś 20 30% większa niż nasze możliwości, więc cieszymy się z tego i następna konferencja odbędzie się w kolejnym roku.

Robert Feluś:

Ale to też daje nadzieję na to, że skoro tam się te środowiska wydawałyby się czasem po obu stronach barykady spotykają i potrafią ze sobą rozmawiać, to może to taki dobry klimat tego typu spotkań, konferencji się będzie rozlewał też na tych takich, no, powiedzmy, takich bardziej hardkorowych urzędników, tych, którzy potem występują i opowiadają, jak to będą np. powodować, że Odra będzie pięknym szlakiem wodnym i tam będą płynęły te barki i wszystko tam będzie nią płynąć. Może jest jednakowoż jakaś nadzieja?

Robert Czerniawski:

[56:09] Ja uważam, że tak. Jeszcze raz powtarzam, to są naprawdę wspaniali ludzie, z którymi my potrafimy się dogadać i oni potrafią się dogadać z nami. Wracając jeszcze do tej Odry i do tych barek. Ja, chociaż już zostałem określony kolaborantem różnych krajów, nie mam nic przeciwko żegludze śródlądowej, wręcz przeciwnie. Ja uważam, że ona powinna być nawet tak, tylko, nie można dla jednej dziedziny czy dla jednego ruchu barkowego zniszczyć całej rzeki i przekształcić jej pod. jakąś inną działalność. To jest uważam niedopuszczalne.

Najpierw niech Odra będzie rzeką, a później niech będzie i rzeką i drogą wodną, a nie tylko drogą, bo i tak jest to, gdzie nie spojrzymy i nie wpisujemy sobie w jakąkolwiek wyszukiwarkę Odra, bo nam się pojawia. określenie rzeka, a nie „droga wodna”. Tak, i to tak powinno wyglądać według wszelkich praw i naukowych i ludzkich i Bożych na

Robert Feluś:

O, i tu jeszcze byśmy tego Boga. czasem tylko w Nim nadzieja, że coś udało się zrobić i tę rzekę ochronić. Robercie, płyniemy powoli do końca rozmowy. Zawsze to ostatnie pytanie do naszych gości brzmi bardzo podobnie. Gdyby rzeka umiała mówić, a ty umiesz słuchać, to co rzeka by do ciebie powiedziała, to co ona by do nas? Co by nam chciała powiedzieć?

Robert Czerniawski:

To ja trochę odpowiem na to pytanie. [58:11] przewrotnie - a co my byśmy odpowiedzieli? Gdyby nad nami, zebrał się zespół specjalistów, a my jesteśmy całkowicie zdrowi i każdy musiałby wykonać jakąś swoją do swojej dziedziny właściwą operację nad nami. Niezależnie od tego, czy z nami coś jest czy nie, to tak samo wygląda z rzeką. Rzeka jest superorganizmem i to jest ekosystem, który nie potrzebuje żadnych działań naprawczych. Jeżeli znajduje się w dobrym stanie. I teraz chcę być obiektywny w tym, co powiem. Niezależnie od tego, czy nad rzeką zbierają się aktywiści, tak zwani ekolodzy, którzy chcą odsunąć wszelkie działania ludzkie od tej rzeki, czy znajdują się, nad tą rzeką osoby, które

chcą ją całkowicie przebudować ze względu na jakiś interes gospodarczy - to ani jedna, ani druga strona nie może tego robić. Pamiętajmy, że my jako człowiek też jesteśmy częścią przyrody. My też musimy z tej przyrody korzystać.

I nie uprawiamy jakiś ideologii, a nie jedna ani druga strona. Bo ani - wracając do Odry, ani Odra nie umarła, ani Odra nie jest drogą wodną. Gdzieś to wszystko znajduje się pośrodku. Opieramy się na faktach. Nie manipulujemy. Mówmy prawdę i wtedy się dogadamy.

Natomiast gdybym był rzeką i zebrało się nade mną tylu specjalistów, tak po prostu powiedziałbym dajcie mi święty spokój. Nic mi nie jest - i tyle! Nic więcej nie mogę powiedzieć. Na pewno oryginalny nie jestem,

Robert Feluś:

[1:00:05] Ale też coś jest na rzeczy. Może rzeczywiście takie w takim stylu wypowiedzi rzeczników rzek, bo tak. Obraz naszych rozmówców w Zdrowej Rzece traktujemy. Powtarzają się one naprawdę. Najwyraźniej rzeka potrzebuje spokoju.

Życzymy naszym słuchaczom spokoju. Bardzo Ci dziękuję, Robercie, prof. dr hab. inż. Robert Czerniawski był gościem tego odcinka podcastu Zdrowa rzeka. Robercie, przyjmij od Roberta podziękowania za rozmowę i wszystkiego dobrego.

Robert Czerniawski:

Również bardzo, bardzo, bardzo dziękuję. Było mi bardzo miło i pozdrawiam wszystkich.

Dziękuję bardzo.

Robert Feluś:

Wszystkiego dobrego!

*Transkrypcje publikowane są celem przybliżenia zawartości poszczególnych podcastów i są to automatyczne transkrypcje generowane przez oprogramowanie, które rozpoznaje mowę w nagraniu i zamienia ją na tekst pisany. Takie transkrypcje podlegają częściowej korekcie i obróbce manualnej w ramach projektu realizowanego przez Fundację. Publikowane transkrypcje nie zawsze są wiernym zapisem oryginalnej treści nagrania w wersji audio; mogą zawierać błędy czy literówki. Aby zapoznać się z oryginalną treścią danego podcastu niezbędne jest jego odsłuchanie.